



Czym jest myślenie

Jeśli wiecie, czym jest myślenie, to jesteście na najlepszej drodze, aby wiedzieć, czym jest WSZYSTKO.

Jeśli wiecie, czym jest myślenie, to jesteście na najlepszej drodze, aby wiedzieć, czym jest WSZYSTKO.

(Zmieniona redakcja wypowiedzi Pinopy na grupie dyskusyjnej.)

Jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio, z pracami Iwana Pawłowa niewątpliwie zetknęło się wiele osób. Bo na pewno coś niecoś słyszeliście o odruchach warunkowych i bezwarunkowych. Pawłow był twórcą nauki o odruchach warunkowych, a swoje wnioski opracował na bazie doświadczeń z psami. Po nim było wielu innych badaczy, a i dzisiaj fizjologowie przeprowadzają i opisują podobne doświadczenia. Głównie z tego powodu powołuję się na Pawłowa, a nie na innych badaczy - fizjologów, że był pierwszy w tej dziedzinie.

Jeśli idzie o interpretację badań nad odruchami warunkowymi, które przeprowadzili Pawłow i inni badacze, to wyniki (obserwacje z) badań można interpretować dwojako. Można uwzględniać psycho-fizyczny aspekt wyników doświadczalnych, z położeniem głównego nacisku na fizyczne, chemiczne czy fizjologiczne parametry, które są związane z obiektami badań (psami), a można położyć nacisk głównie na psychiczne parametry, co właśnie ja robię. Przy tej drugiej (mojej) interpretacji istotny jest podstawowy schemat badań Pawłowa (i innych badaczy), w którym udział biorą (co najmniej) dwa rodzaje zmysłów, a ona sama (interpretacja) siłą rzeczy musi być oparta na innych pojęciach i mieć inny charakter.

Tak więc w swojej interpretacji wykorzystuję, można by rzec, jedynie schemat badań Pawłowa, a nie jego interpretacje wyników badań. Z tego powodu dla kogoś, kto dotychczas nie stykał się z tymi zagadnieniami, może być pomocna dowolna książka z podstaw fizjologii wyższych czynności nerwowych. Ale uwaga: nie należy sugerować się pojęciem "wyższe czynności nerwowe" i mniemać, że myślenie zaczyna się (w sensie powstawania) dopiero, gdy istnieje już wysoko rozwinięty mózg. Bo myślenie - to bardzo subtelny proces, który odbywa się z udziałem całego organizmu, a nie tylko mózgu. Mózg jest swojego rodzaju "centrum dowodzenia", którego istnienie i rozwój jest nierozzerwalnie związany z organizmem, i błędem jest, gdy proces myślenia przypisywany jest tylko działaniu mózgu.

Taki wniosek (o błędzie) można wyciągnąć na tej podstawie, że bez udziału organizmu, nie tylko jako "dostarczyciela" składników pokarmowych dla mózgu, ale przede wszystkim jako "przenośnika" rozmaitych bodźców zmysłowych oraz miejsca interakcji "skutków" tych bodźców, nie będzie żadnego rozwoju mózgu i późniejszego jego funkcjonowania w ukształtowanej już postaci psychicznej.

Gdy głównie opierać się na psychicznych parametrach badań nad odruchami warunkowymi, mamy wówczas do czynienia z zupełnie inną gałęzią wiedzy (niż fizjologia), a mianowicie, mamy do czynienia z podstawami kształtowania się wiedzy. Aby to zrozumieć, trzeba pozbyć się swoich bardzo zasadniczych "uprzedzeń myślowych", które można streścić: "świadomość posiada człowiek, a zwierzę jej nie posiada"; "wiedzę zdobywa człowiek, a zwierzę to już nie"; "do logicznego myślenia jest zdolny tylko człowiek, a zwierzę tego nie potrafi" (nie mam tu na myśli poziomu logicznego myślenia, ale w ogóle logiczne myślenie).

W ewolucyjnym rozwoju myślenia, czy to w trakcie rozwoju gatunku, czy to w trakcie rozwoju pojedynczego osobnika od niemowlęcej do dorosłej postaci, nie istnieje granica (początek) myślenia, która zaczynałaby się dopiero wówczas, gdy jest stosowana (w nim) pewna dostatecznie duża ilość pojęć, a poniżej tej ilości to myślenia jeszcze nie ma. Można co najwyżej tylko formalnie odróżniać różne stopnie rozwoju myślenia, w zależności od ilości używanych pojęć. Bo myślenie zaczyna się, gdy istnieje choćby jedno pojęcie - to że myślenie jest w takim przypadku niezwykle ubogie, jest drugorzędną sprawą.

Z tego powodu, jeśli doświadczalnie udaje się fizjologom wykształcić u robaka jakiś odruch warunkowy - a takie doświadczenia były już z pozytywnym skutkiem przeprowadzane - to taki odruch warunkowy jest niejako fizycznym świadectwem istnienia prostego odruchu myślowego, czy też pojedynczego kroku myślowego. Aby móc w ten sposób myśleć o świadomości robaka, trzeba wcześniej zgodzić się z tym, że już w życiu robaka istnieją proste przeżycia zmysłowe. Nie można powiedzieć, bo nie wiemy, jaki jest rodzaj tych przeżyć, bo robak ma zupełnie inną budowę niż człowiek i to nie pozwala nam wnioskować tak dalece, jak na podstawie zachowania wnioskujemy o przeżyciach drugiego człowieka bądź o przeżyciach innego ssaka. Można jedynie domyślać się istnienia jakichś przeżyć i ich zmienności, bo reagując na pewne bodźce robak uczy się i zmienia zachowanie.

Informacja ma znaczenie w związku z umysłem, w związku z jego istnieniem. Poza umysłem, czyli niejako na zewnątrz umysłu i niezależnie od niego, nie istnieją faktycznie żadne informacje. Nie ma bowiem czegoś takiego jak "informacja poza umysłem". Trudno jest to sobie uzmysłowić, bo wszystko, co znamy, ma związek z naszym umysłem. Z tego powodu wydaje się nam, że wszystko pozostaje bez zmiany, gdy człowiek śpi, gdy rodzi się albo umiera. O takim stanie rzeczy przekonują nas starsi, którzy nas psychicznie kształtują, i w

ogóle uczy nas o tym przenoszony z pokolenia na pokolenie przekaz kulturowy, społeczny, naukowy itd. Jest to błąd, który jest niejako przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Wszyscy myślimy w przybliżeniu podobnie, jak w przykładzie: ja widzę, że róża jest czerwona i inni widzą, że róża jest czerwona, więc musi być prawdą, że czerwień jest przyrodzoną cechą róży. Gdy tymczasem faktycznie czerwień jest przyrodzoną cechą psychiczną człowieka, który patrzy na różę, a nie jej samej. Podobnie ma się rzecz ze wszystkimi rzeczami, które postrzegamy jako istniejące na zewnątrz umysłu, i ich cechami.

Pytanie o fizyczność(!) informacji na zewnątrz umysłów jest w ogóle pytaniem o fizyczność wszystkiego, co istnieje poza umysłem, i co niejako stanowi dla umysłu przedmiot badań. Z tego samego powodu, o którym już wspomniałem powyżej, umysł nie uświadamia sobie, że badając zewnętrzny świat, bada w rzeczywistości swój własny twór i jego cechy, które sam nieświadomie nieustannie płodzi.

Powyższe, co napisałem o informacjach, z pewnością nie spodoba się fizykom (relatywistom i innym), bo to zagadnienie, postrzegane z tego punktu widzenia, dotychczas specjalnie ich nie interesowało. Nie ma w tym nic dziwnego, bo przecież nie w ten sposób są oni uczeni patrzeć na zagadnienie naukowego poznania. Ale przecież nie idzie o to, co się komu podoba, lecz o prawdę, co i w jaki sposób istnieje. Nie twierdzę bynajmniej, że nie istnieją obiekty badań fizyków albo że są nieprzydatne. Ale pokazuję w jaki sposób one istnieją i czym faktycznie są.

Gdy fizycy badają obiekty nie uświadamiając sobie, w jaki sposób one istnieją, to ich wiedza jest z tego powodu poważnie ograniczona i siłą rzeczy dalej musi rozwijać się z tym brakiem, albowiem gdy pomijają sposób istnienia fizycznych obiektów, pomijają fundamentalną własność rzeczywistości.

Bogdan Szenkaryk "Pinopa"

Odkrycie fizyki na trzecie tysiąclecie - <http://pinopa.republika.pl/>

Licencja: [Creative Commons](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/)